

Szczecin, 18 czerwca 2020 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej Marzeny Fornal
Teoria emergencji a problemy relacji umysł-ciało
napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Ryszarda Kleszcza
Łódź 2020, ss. I + 204

Teorie naukowe i filozoficzne wykorzystujące tak czy inaczej pojętą ideę wyłaniania się nowych warstw rzeczywistości, czyli emergencji, były rozwijane i popularne w ostatnich dekadach dziewiętnastego i na początku dwudziestego wieku. Później odeszły w zapomnienie. Powrócono do nich pod koniec minionego stulecia i są one rozwijane do dnia dzisiejszego, stanowiąc interesującą alternatywę dla nieco wyświechtanych doktryn redukcjonistycznych. Recenzowana rozprawa umiejętnie referuje stanowiska i dyskusje związane z koncepcjami emergencji oraz wnosi sporą dozę własnych rozważań Autorki do tych debat.

We wstępie do rozprawy Doktorantka deklaruje, że jej rozprawa jest pracą z analitycznej metafizyki umysłu, w której będą stosowane trzy główne metody: analiza lingwistyczna, analiza pojęciowa i interpretacja tekstów źródłowych, jednakże bliżej nie określa, jaki jest wzajemny stosunek tych metod i w jakiej wersji będą one wykorzystywane. Twierdzi też, że pojęcie emergencji nie jest kategorią wprowadzaną „bezpośrednio do języka teorii nauk szczegółowych” (s. 5), lecz jest narzędziem przede wszystkim filozofów, którzy wykorzystują go do interpretacji relacji zachodzących między różnymi własnościami, procesami czy poziomami rzeczywistości. Być może do pewnego stopnia tak jest, lecz nie należy z tego wyprowadzać wniosku, że pojęciem emergencji i jego odpowiednikami nie posługują się naukowcy, lecz czynią to jedynie filozofowie. Kłam takiemu postawieniu

sprawy, sugerowanemu przez niektóre wypowiedzi Autorki, zadaje chociażby antologia zredagowana przez Marka A. Bedau i Paula Humphreysa *Emergence: Contemporary Readings in Philosophy and Science*, Cambridge, Mass.: The MIT Press 2008, której pierwsza część zawiera filozoficzne prace o emergencji, natomiast druga – prace przedstawicieli nauk szczegółowych. Ta nietrafna sugestia nie ma jednak wpływu na kierunek badań Doktorantki, która – w moim przekonaniu – zasadnie koncentruje się w swojej rozprawie na radykalnej odmianie emergencji ontologicznej, przyjmującej tzw. przyczynowość odgórną.

Rozdział pierwszy rozprawy dotyczy pojęcia emergencji i jego historii. Jeśli objaśnienia w sprawie samego terminu i różnych rozumień pojęcia emergencji można uznać za wystarczające, to historia tej kategorii filozoficznej została potraktowana pobieżnie, skrótowo i bardzo wybiórczo. Przy omawianiu brytyjskiego emergentyzmu wprowadzona została idea superweniencji, bez odpowiedniego zaznaczenia, że jest to interpretacja tego nurtu z dzisiejszego punktu widzenia, gdyż jego przedstawiciele tak nazywaną kategorią się nie posługiwali. We fragmencie dotyczącym nieklasycznych modeli emergencji w jedną narrację powiązani są myśliciele ujęć stanowiących klasyczne punkty odniesienia w literaturze (C.G. Hempel i P. Oppenheim, E. Nagel) z drugoplanowymi komentarzami (A. Beckermann, W. Strawiański). Pominięty został natomiast milczeniem ważny tekst P.E. Meehla i W. Sellarsa *The Concept of Emergence*, stanowiący m.in. udaną polemikę z Pepperowską krytyką emergencji. Rozdział ten świadczy o tym, że Autorka lepiej sobie radzi z systematycznymi analizami pojęciowymi i dystynkcjami niż z wywodami historycznymi.

Niezbyt obszerny rozdział drugi został poświęcony zagadnieniu przyczynowości, a w szczególności związkowi między oddziaływaniami przyczynowymi a zależnościami deterministycznymi. Prowadząc badania z nim związane i pisząc go Doktorantka była zapewne w pełni świadoma, że przyczynowość nie jest głównym tematem jej rozprawy i powinna uwzględnić tę kategorię tylko w takim stopniu, w jakim jest to potrzebne do wprowadzenia idei przyczynowości oddolnej w rozdziale trzecim. Jednakże nawet taki stan rzeczy nie usprawiedliwia operowania

75.

ogólnikowymi i nieprecyzyjnymi twierdzeniami, że niektórzy filozofowie utożsamiali treść pojęcia przyczynowości ze stałym następstwem, „inni z następstwem koniecznym, [a] jeszcze inni pojęcie to wiązali z wynikaniem logicznym” (s. 55). Twierdzenia tego rodzaju nawet w przybliżeniu nie oddają stanu współczesnej debaty na temat kategorii przyczynowości, którą Autorka mogła zarysować sięgając nie do przestarzałej już literatury dostępnej w języku polskim (tłumaczenia książki M. Bungego o przyczynowości i monografii W. Krajewskiego o związku przyczynowym, wydanych w drugiej połowie lat sześćdziesiątych minionego wieku), lecz do prac z dwóch pierwszych dekad nowego tysiąclecia (jak chociażby do *The Oxford Handbook of Causation*, Oxford: Oxford University Press 2009, czy nawet do elementarnego wprowadzenia S. Mumforda i R.L. Anjum, *Causation: A Very Short Introduction*, Oxford: Oxford University Press 2013). Podejrzewam, że gdyby tak postąpiła, to w rozdziale tym znalazłaby się przynajmniej krótka wzmianka o kontrfaktycznych koncepcjach przyczynowości, czyli o zapoczątkowanych przez D. Lewisa ujęciach przyczynowości w kategoriach kontrfaktycznych (nierzeczywistych) okresów warunkowych. Być może też byłaby mniej przywiązana do ścisłego wiązania zachodzenia zależności przyczynowych z istnieniem odpowiadających im praw przyczynowych (zob. np. mało przekonującą krytykę poglądu C.J. Ducasse’a, s. 67, przypis 46, którą trudno byłoby utrzymać w odniesieniu do przyczynowości w historii). Niezależnie jednak od tych wszystkich niedociągnięć i szkicowości, rozdział drugi spełnia w rozprawie doktorskiej swoją rolę.

Sednem pracy doktorskiej Marzeny Fornal jest rozbudowany rozdział trzeci, obszerniejszy niż dwa pierwsze rozdziały razem wzięte! Doktorantka przedstawia w niej wersję teorii radykalnej emergencji psychofizycznej, którą umiejętnie broni. Swoje rozważania prowadzi na szeroko zarysowanym tle, składającym się m.in. z zarysu problemu psychofizycznego i jego głównych rozwiązań, a także z przybliżenia emergentyzmu G.F.R. Ellisa i D. O’Connora (stanowisko tego pierwszego myśliciela wyłożone jest pieczołowicie i drobiazgowo, natomiast tego drugiego – który nawet w oczach Autorki nie „zasłużył”

na inicjał imienia w tytule stosownego podrozdziału – o wiele bardziej pobieżnie). Ujmując rzecz całą w sposób nieco uproszczony, Doktorantka broni tezy, że z fundamentalnego poziomu rzeczywistości fizycznej wyłania się wiele nowych i coraz bardziej złożonych poziomów, których własności (obejmujące również własności mentalne) nie są sprowadzalne do własności fizycznych. Wszystkie te poziomy rzeczywistości nabudowane na sferze fizycznej mają swoje dla siebie moce przyczynowe i są w stanie oddziaływać na całą rzeczywistość i ją w jakimś sensie przenikać, a w związku z tym możliwa jest tzw. przyczynowość odgórna. Teza ta jest w pracy rozwinięta z wystarczającą analityczną skrupulatnością i osadzona w najnowszych debatach z tego zakresu. Podobnie jak we wcześniejszych partiach pracy, Doktorantka jest nieco mniej dokładna w warstwie historyczno-interpretacyjnych detali. Na przykład, odwołanie się do zasady, że „istnieć to znaczy czynić różnicę, a więc posiadać moce przyczynowe”, którą rzekomo przyjmuje większość (ostrożniej i trafniej byłoby powiedzieć: wielu) współczesnych filozofów, opatruje przypisem, że jest to zgodne z *dictum* S. Alexandra „być prawdziwym to posiadać moce przyczynowe” (s. 89, p. 71). Przyznam się, że z taką wykładnią tego powiedzenia Alexandra nigdy się nie spotkałem. We wszelkich znanych mi publikacjach dotyczy ono istnienia, realnego istnienia lub autentycznego istnienia, a nie prawdziwości (z ostatnich publikacji na ten temat zob. A. Carruth, *Strong Emergence and Alexander's Dictum*, w: *The Routledge Handbook of Emergence*, London: Routledge 2019, s. 87–98).

Stanowisko, za którym opowiada się w swej rozprawie Doktorantka i które w przemyślany sposób broni z pewnością zasługuje na uwagę i jest bez wątpienia jednym z teoretycznie najciekawszych wśród rozmaitych rozwiązań problemu umysł–ciało. Można go jednak krytykować za zbyt przywiązanie do stanu współczesnej nauki. Czym innym jest bowiem twierdzenie, jak to czyni Autorka pracy, że „mamy ważne powody aby faworyzować naukę, jako miejsce do poszukiwania ostatecznych argumentów potrzebnych do pchnięcia do przodu debaty nad sporem redukcjonizm–emergentyzm, również w kwestii umysł–ciało” (s. 100), które wydaje się stosunkowo niewinnym

truizmem, a czym innym bezwiedne zakładanie, że tych argumentów jest nam w stanie dostarczyć nauka na jej obecnym etapie rozwoju. A takie właśnie założenie towarzyszy wielu wywodom Doktorantki i przedstawianym przez nią poglądów. W moim przekonaniu jest to założenie trudne do utrzymania, gdyż w myśl tzw. pesymistycznej metaindukcji mamy wszelkie powody by uważać obecne teorie naukowe za fałszywe, gdyż fałszywa okazała się przytłaczająca większość teorii w dziejach nauki. Nic zatem nie stoi na przeszkodzie by przypuszczać, że kiedyś w przyszłości fizyka zmieni całkowicie swój pogląd na temat zestawu i charakteru cząstek elementarnych, ich własności i konfiguracji, co z kolei ułatwi nam zrozumienie konstytucji wyższych poziomów rzeczywistości oraz sprawi, że odwoływanie się do idei radykalnej emergencji stanie się zbyteczne. Krótko mówiąc, jak najbardziej trafny wydaje się postulat metafizyczny Thomasa Nagela: „Jednym z uprawnionych zadań filozofii jest badanie granic nawet najlepiej rozwiniętych i najskuteczniejszych postaci współczesnej wiedzy naukowej. Być może jest to frustrujące, lecz trzeba zdać sobie sprawę, że znajdujemy się po prostu na określonym etapie dziejów myśli ludzkiej, a nasi następcy dokonają odkryć i ukształtują formy rozumienia, o których nam się nawet nie śniło” (T. Nagel, *Mind and Cosmos: Why the Materialist Neo-Darwinian Conception of Nature Is Almost Certainly False*, Oxford: Oxford University Press 2012, s. 3). W świetle tego postulatu zamiast zmagać się z kolejnymi, coraz bardziej radykalnymi wersjami emergentyzmu, może lepiej sięgnąć, jak to czyni sam Nagel, do jakiejś wiarygodnej wersji pan(-proto)psychizmu lub opowiedzieć się za mało teoretycznie satysfakcjonującym, lecz respektującym ograniczenia rozumu ludzkiego poglądem agnostycznym.

Na ten zarzut Doktoranta mogłaby odpowiedzieć następująco: rozwiązanie problemu relacji umysłu do ciała odwołujące się do idei radykalnej emergencji ontologicznej w zestawieniu z mglistym i spekulatywnym pan(-proto)psychizmem oraz z ostrożnym agnostycyzmem, jest o wiele bardziej sugestywne i może być powiązane ze stanem współczesnej nauki. Być może w przyszłości rozwiązanie to zostanie zmodyfikowane lub odrzucone, lecz obecnie jest bardzo

konkretne i ma dużą moc eksplanacyjną. Niestety, wydaje się, że ta odpowiedź przecenia walory rozwiązania emergentystycznego. Jest to bowiem stanowisko chwiejne i próby Doktorantki, aby uczynić je bardziej stabilnym nie zakończyły się, moim zdaniem, pełnym powodzeniem. Trudno je bowiem w warstwie metafizycznej odróżnić, jak na to wskazuje Tim Crane, od zwykłego nieredukcyjnego fizykalizmu (różnią się one co najwyżej podejściem epistemologicznym). Jeśli natomiast będziemy starać się znaleźć między nimi różnicę metafizyczną, to emergentyzm bardzo łatwo może przybrać formę emergentnego dualizmu, którego obrońcą jest np. William Hasker. W moim przekonaniu na ten zarzut chwiejności w pracy doktorskiej Marzeny Fornal nie znajdujemy wyrazistej odpowiedzi, a już na pewno nie została w niej uwzględniona związana z nim literatura (zob. zwłaszcza T. Crane, *Doniosłość emergencji*, w: *Analityczna metafizyka umysłu*, Warszawa: Wyd. IFiS PAN 2008, s. 223–244 oraz W. Hasker, *The Case for Emergent Dualism*, w: *The Blackwell Companion to Substance Dualism*, Hoboken, NJ: Wiley Blackwell 2018, s. 62–72). Jeśli mowa o pominięciu istotnej literatury, to warto też odnotować brak jakiegokolwiek nawiązania do badań na temat emergentyzmu polskiego filozofa i teologa Mariusza Tabaczka, a w szczególności do jego książki *Emergence: Towards a New Metaphysics and Philosophy of Science*, Notre Dame, IN: University of Notre Dame Press 2019.

Wspomniałem już o tym, że sednem rozprawy doktorskiej Marzeny Fornal jest jej bardzo obszerny rozdział trzeci, a niezbyt rozbudowane dwa pierwsze rozdziały zawierają materiał wstępny i pomocniczy. W związku z tym trudno się oprzeć wrażeniu, że konstrukcja całej pracy mogłaby być nieco inna, tak aby zagwarantować równomierny rozkład materiału w wszystkich trzech rozdziałach. W trosce o przejrzystość Autorka stara się dzielić materiał w poszczególnych rozdziałach na punkty i podpunkty. Niekiedy są to zabiegi zbyt daleko idące, czego przykładem jest chociażby punkt 2.1.b. (s. 57), który składa się z jednego zdania (sic!).

Chociaż Doktorantka niewątpliwie posiada odpowiednie umiejętności warsztatowe, to jednak nie wykazała się odpowiednią

dbałością o szczegóły oraz ostateczny kształt redakcyjno-językowy rozprawy. Już na stronie tytułowej jest błąd w zapisie skrótu „dr”, gdyż występuje on tam w dopełniaczu i powinno być „dra” lub dr.”. Na s. 5 kontekst wskazuje, że chodzi o „pojęcie emergencji”, a nie o „pojęcia emergencji”. Na s. 6 niepotrzebnie dwukrotnie pojawia się zwrot „nieredukowalności ontologicznej”. Opatrywanie cudzysłowami tytułów prac pisanych kursywą na s. 8 jest zbyt częste. Brakuje znaków cudzysłowu w zwrocie „termin emergencja” (s. 10). Na s. 11 pominięto „j” w słowie „eżeli”, a zamiast „sowich części” powinno być „swoich części”. Na s. 48 słowo „radykałna” figuruje jako „radyklana” (podobny błąd jest na s. 153, gdzie Autorka pisze o „radyklanej emergencji”). Mówi się o „nieprzewidywalności”, a nie o „nie przewidywalności” (s. 55, p. 36). Powinno być „między przyczyną a skutkiem”, a nie „miedzy przyczyną a skutkiem” (s. 56). Sformułowanie „współdzielą pogląd z Bunge” (s. 60) jest niezręczne, a samo nazwisko „Bunge” jest odmienne. Zamiast osobliwej zbitki „identyczność typiczna nie egzemplaryczna” (s. 62) powinno być „identyczność typiczna, a nie egzemplaryczna”. Inicjały imion Dummetta to nie „M.F.” (s. 64), lecz „M.A.E” lub po prostu „M.”. W przypisie 46 (s. 67) jest powtórzony jego numer w środku wywodu. Zwrot „racje są po prostu opisem zdarzeń” (s. 70) jest niezrozumiały. Na s. 72 dwa różne nazwiska zostały połączone w jedną całość, a ponadto powinno chyba być „Jonathana Lowe’a” lub „E.J. Lowe’a”, a nie „Williama Lowe”. Na s. 150, p. 123 należało napisać „emergentyści” zamiast „emergnetyści”. O braku dbałości o ostateczny kształt pracy świadczy też pozostawienie w tekście na s. 182 następującej uwagi Promotora lub innego czytelnika rozprawy: „słowa obce pochyłym drukiem”.

Jako osobę przywiązaną do tradycyjnej polskiej terminologii filozoficznej rażą mnie barbarzyństwa w rodzaju „wolni agenci” (wołę mówienie o wolnych podmiotach działania), „zdarzenia przyczynowo efektywne” czy „przyczynowa efektywność” (lepiej: „przyczynowo sprawcze” i „przyczynowa sprawczość”), „zasada kompletności fizyki” to po prostu „zasada zupełności fizyki” (s. 54) i wiele innych. Zdarzają się też mało fortunne tłumaczenia. Na przykład „eclipse of

emergentism” to „zmierzch emergentyzmu”, a nie „zaćmienie emergentyzmu” (s. 35). Czasami zupełnie niepotrzebne pojawiają się w pracy obce terminy. Na przykład, zamiast odwoływać się do „*bundle theory* Hume’a” (s. 77) można bardziej zrozumiale mówić o teorii wiązkowej Hume’a. Kiedy sygnalizuje się, że chodzi o zdarzenia w rozumieniu Kima, to lepiej nie pisać, że „zdarzenia są *Kimeanem*” (s. 84), lecz że są to zdarzenia w sensie Kima lub kimowskie. Zwrot „efekty typu bottom-up” (s. 141) można bez żadnego uszczerbku dla treści zastąpić sformułowaniem „efekty oddziaływania oddolnego”.

Po przeglądzie zawartości pracy oraz uwagach krytycznych i redakcyjnych czas na wnioski końcowe. Rozprawa doktorska Marzeny Fornal jest ambitną pracą na niezwykle interesujący i szeroko dyskutowany temat. Autorka wykazała się w niej dużą wiedzą, znajomością literatury, sporymi umiejętnościami analitycznymi oraz zdolnością rozwinięcia oryginalnego stanowiska filozoficznego i jego obrony. Zrealizowała tym samym efekty kształcenia doktorantów z zakresu filozofii. **Chociaż przedłożona mi do oceny rozprawa ma sporo usterek, to według mnie spełnia warunki stawiane pracom doktorskim i pozwala wnioskować o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów postępowania doktorskiego.** Nie sądzę jednak aby cała praca po odpowiednich poprawkach zasługiwała na odrębną publikację książkową. Może jednak stanowić podstawę jednego lub dwóch artykułów.



prof. dr hab. Tadeusz Szubka
Instytut Filozofii i Kognitywistyki Uniwersytetu Szczecińskiego
członek Sekcji I Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów
członek Zespołu I Rady Doskonałości Naukowej
tadeusz.szubka@usz.edu.pl; szubka@univ.szczecin.pl